

YOUNG RUSSIAN ARTISTS

Ćwierć wieku temu wypromował młodych artystów brytyjskich, znanych jako YBA, czyli Young British Artists. Teraz swoje oczy zwraca na Wschód. Czy Charlesowi Saatchiemu uda się wprowadzić modę na YRA, czyli młodych artystów rosyjskich?

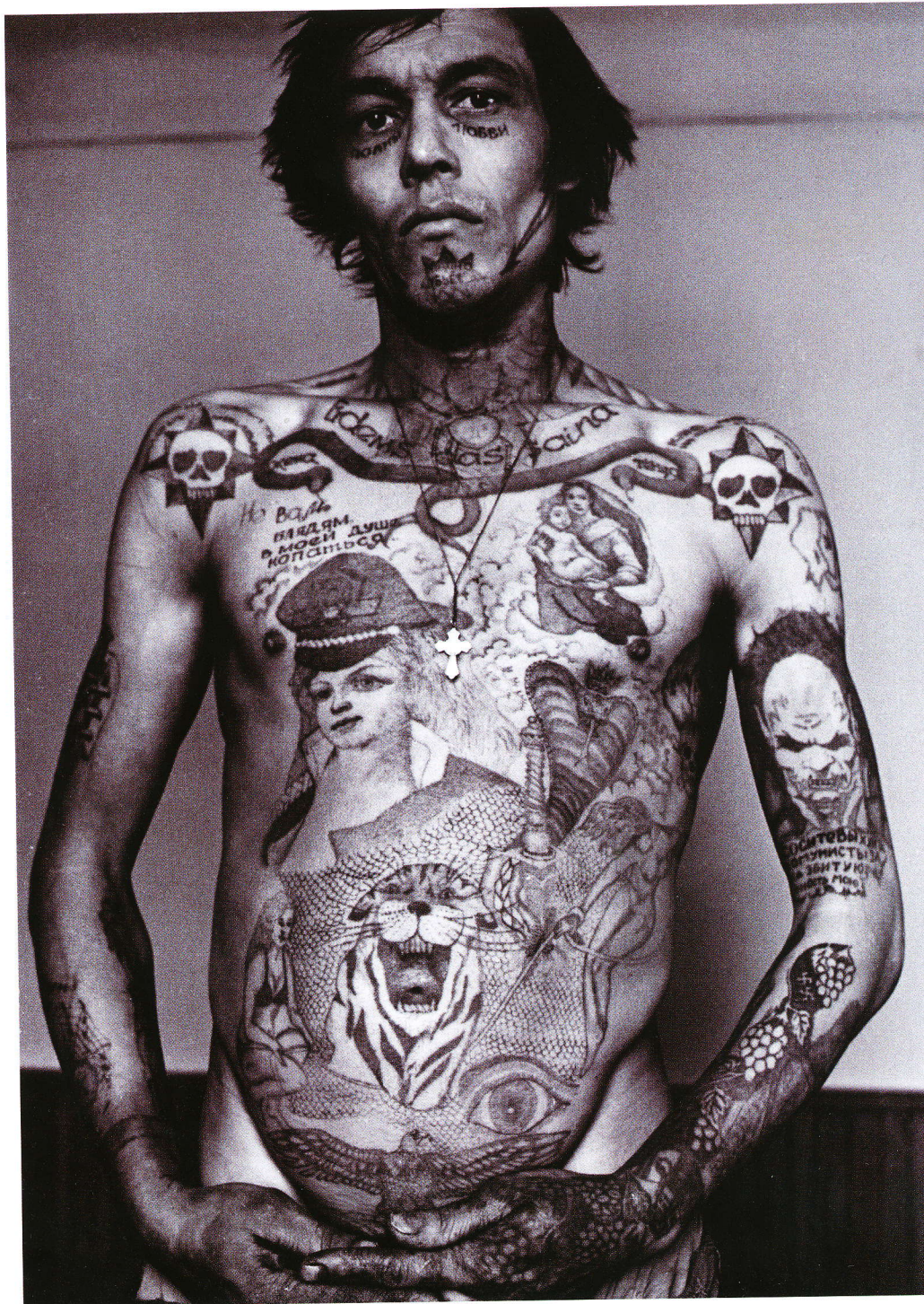
Dagmara Budzbon-Szymańska

Kiedy w 1991 roku kolekcjoner odwrócił się od artystów amerykańskich po to, by skoncentrować się na tańszej i mocno naznaczonej kryzysem twórczości brytyjskiej, nikt nie spodziewał się, że decyzja ta wpłynie na losy sztuki końca XX wieku. Gdy rok później całe swe siły skupił na promowaniu Damiena Hirsta, Tracey Emin, Sarah Lucas i innych świeżo upieczonych absolwentów londyńskiej uczelni Goldsmiths, wszyscy sądzili, że to tylko kolejny wybryk bogatego przedsiębiorcy. Saatchi jednak doskonale wyczuł potrzeby ówczesnego rynku. Young British Artists – młodzieńcy i głodni sławy artyści – okazali się hitem, a ich prowokacyjne prace szybko zostały okrzyknięte ikonicznymi. Kolekcjoner uforował też drogę popularnym dziś krótkoterminowym inwestycjom w sztukę, które potrafią budować i niszczyć kariery młodych twórców, a inwestorom często przynoszą fortuny.

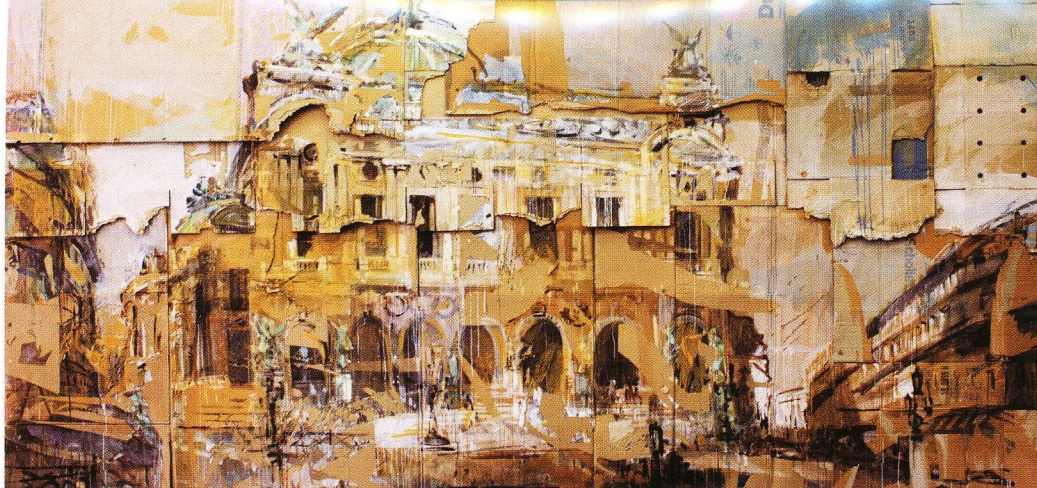
Niechciane muzeum

Kolekcja sztuki zgromadzona przez kapryśnego Saatchiego, zarządzana przez umiejscowioną w londyńskim Chelsea Saatchi Gallery, zawiera prace największych artystów nowoczesnych. Kilka lat temu kolekcjoner postanowił oddać galerię narodowi brytyjskiemu i przekształcić ją w muzeum sztuki. O dziwo, nie ma chętnych do przyjęcia kosztownego prezentu! Cóż, drogi jest nie tylko podarunek, ale także jego utrzymanie, więc ani ministerstwu kultury, ani galerii Tate nie spieszy się, by zaopiekować się kolekcją, która co prawda zawiera wiele ikonicznych prac, jednak przede wszystkim jest odbiciem gustu jej trudnego ponoć we współpracy właściciela.

Na razie galerię zarządza więc sam Saatchi, który jest też jej głównym sponsorem i kuratorem. Organizowane w niej wystawy pobijają rekordy popularności, o czym przypominają statystyki publikowane co roku przez „The Art Newspaper”. „Współpracujemy ze stałymi



Siergiej Wasiljew, „Encyklopedia Rosyjskich Tatuaży Kryminalnych” © Siergiej Wasiljew, 2010, dzięki uprzejmości Saatchi Gallery, Londyn



Walery Koszljakow, „Gmach opery, Paryż”, 1995 © Walery Koszljakow, 1995, dzięki uprzejmości Saatchi Gallery, Londyn



Wikentij Nilin, z serii „Sąsiedzi”, 1993–dziś © Wikentij Nilin, 1993, dzięki uprzejmości Saatchi Gallery, Londyn

partierami, którzy pomagają nam organizować darmowe wystawy” – wyjaśnia Rebecca Wilson, dyrektor Saatchi Gallery. „To część naszej misji, której celem jest popularyzowanie sztuki nowoczesnej. Prace wystawiane w galerii pochodzą z kolekcji Charlesa Saatchiego. To on decyduje, które dzieła sztuki kupujemy oraz które z nich pokazane zostaną na ekspozycjach” – dodaje wyjaśniając, że kolekcjoner nieustannie poszukuje ciekawych twórców z całego świata.

Wesołość w mrocznych barwach

Najnowszym przedsięwzięciem Saatchi Gallery jest wystawa „Wesołość to najbardziej charakterystyczna cecha ZSRR: Sztuka z Rosji” prezentująca wybranych przez biznesmena rosyjskich twórców współczesnych. Towarzyszy jej ekspozycja „Przełamując lody: sztuka moskiewska z lat 60.–80.”, na której nie zabrakło prac słynnych artystów: Ilji Kabakowa, Olega Cełkowa czy socartowego duetu Witalija Komara i Aleksandra Melamida, ironicznie komentujących radziecką ideologię i propagandę (socart był swego rodzaju radziecką odpowiedzią na popart).

Ciekawa i oryginalna „Przełamując lody” jest wystawą małą i zwartą, ulokowaną w ciasnych pomieszczeniach na ostatnim piętrze galerii. „Wesołość...” z kolei imponuje swymi rozmiarami. Prace osiemnastu artystów rozlokowane zostały w przestrzennych salach wystawowych na dwóch piętrach. Ekspozycję otwiera „Encyklopedia Rosyjskich Tatuży Więziennych” Siergieja Wasiljewa. To kolekcja portretów osadzonych, a właściwie tatuży, którymi pokryli swe ciała. Wiele z nich – wykonywanych przy użyciu moczu, krwi i spinaczy od książek – ilustrowało zbrodnie popełnione na wolności, komentowało radziecki reżim, stanowiło świadectwo wiary bądź zwyczajną ozdobę. Dość powiedzieć, że początkowo prace Wasiljewa wykorzystywane były przez KGB do tworzenia teczek przestępców, obecnie zaś stały się artystycznym dokumentem opowiadającym historię skazańców sprzed pół wieku!

Niezwykłym świadectwem życia ludzi tuż po upadku ZSRR są fotografie najbardziej znanego ukraińskiego artysty współczesnego Borysa Michajłowa. Na jego „Historię Przypadków”, złożoną ze zdjęć bezdomnych mieszkańców Charkowa, Saatchi poświęcił aż dwie sale. Prace ukazują pokrzywdzonych przez los biedaków, których autor namówił do pozowania przed aparatem, często nago lub w czasie wykonywania intymnych czynności. Zdeformowane i poturbowane ciała oraz zniszczone życiem twarze na długo wbijają się w pamięć.

Fotograficzne prace czterdziestodwuletniego Wikentija Nilina to z kolei przepełnione czarnym humorem portrety moskwcizan. Jego seria „Sąsiedzi” ukazuje ludzi siedzących na para-

tach moskiewskich bloków i... na patrzących w dół. Na ich twarzach nie widać przerażenia, nie wyglądają też na przyszłych samobójców, którzy za chwilę mają rzucić się w otchłań miejskiej dżungli. Po prostu siedzą w dość niezwykłych okolicznościach, dając odbiorcy nieskończone pole do zastanawiania się nad ich losem.

Te trzy doskonałe serie fotograficzne z powodzeniem mogłyby stworzyć niezależną ekspozycję, która z pewnością zebrałaby bardzo pozytywne recenzje. Wystawa pokazuje jednak i innych artystów, reprezentatywnych zdaniem Saatchiego dla nowej sztuki rosyjskiej. Przedstawicielem nurtu politycznego jest Georgij Ostrieczow i jego „Kryminalny rząd” – instalacja składająca się z cel więziennych, w których znajdują się ubrane w garnitury, okrwawione postacie. Nurt malarski reprezentują: Jelena Popowa, Jānis Avotiņš, Dasza Szyszkin i Ludmiła Konstantinowa – w większości nawiązujący do dokonań swych słynnych rosyjskich poprzedników. Z kolei rzeźbiarskie instalacje Daniela Bragina i Niki Niejełowej do złudzenia przypominają prace nieskończonej liczby artystów zachodnich, jakich w londyńskich galeriach pełno. Na tym tle wybija się tylko ciekawy Walery Koszljakow z sennymi obrazami i kolażami przedstawiającymi słynne paryskie i moskiewskie budynki, zamienione w malownicze ruiny.



Borys Michajłow, „Historia Przypadków”, 1997–1998, seria 413 fotografii © Borys Michajłow, 1998
dzięki uprzejmości Saatchi Gallery, Londyn

Young (?) Russian (?) Artists (?)

Prac na wystawie zdaje się nie łączyć zupełnie nic. Co więcej, niektórzy nie są nawet Rosjanami, inni zaś od dziecka nie mieszkają w rodzinnym kraju. Wielu z nich skończyło zagraniczne szkoły i debiutowało w krajach Europy Zachodniej, wszyscy mają za sobą duże wystawy grupowe i indywidualne. Tytuł londyńskiej ekspozycji, będący cytatem z wypowiedzi Stalina z 1935 roku, sugeruje, że wspólne są dla nich odniesienia do historii Związku Radzieckiego, jednak kontekst ten widoczny jest tylko w niektórych pracach. Brak konsekwencji w wyborze artystów i brak pomysłu na połączenie ich dzieł są tu aż nazbyt oczywiste. Tym, co faktycznie łączy pokazanych w Londynie twórców, jest Charles Saatchi, jego gust i pieniądze.

„W ciągu ostatnich paru lat śledziliśmy uważnie to, co dzieje się na rosyjskiej scenie artystycznej” – opowiada Rebecca Wilson, zapytana o wspólny mianownik dla ekspozycji. „Odkryliśmy wielu ciekawych i różnorodnych twórców. Nie tworzą oni zwartej grupy, wielu z nich opuściło swój kraj, by studiować i pracować za granicą. Niektóre z prac pokazanych na wystawie to komentarze odnoszące się do aktualnej sytuacji politycznej w Rosji, inne zainspirowane są rosyjską awangardą z początku XX

– dodaje, potwierdzając tylko tezę o braku spójności. „Dodatkowo pokazujemy też «Historię Przypadku» Michajłowa, udostępniając tym samym ten nadzwyczajny dokument nowemu odbiorcy” – tłumaczy, jakby chciała usprawiedliwić obecność odkrytego już lata temu i bardzo cenionego przez kolekcjonerów Ukraińca.

Czy artyści zaprezentowani w Londynie mają szansę powtórzyć sukces swych brytyjskich kolegów po fachu? Nie sądzę. Nie stworzą też prawdopodobnie jednolitej grupy artystycznej, bo zwyczajnie zbyt mało ich łączy. Czy

Organizując wystawy prac artystów pochodzących z różnych części świata, Charles Saatchi stara się powtórzyć swój niezwykle sukces z lat 90., zdaje się mieć ochotę na kolejne Young Art. A my, zwiedzając wystawy, możemy się zastanawiać, jakie ono będzie: jeśli nie rosyjskie, może chińskie lub indyjskie?

„Gaiety Is the Most Outstanding Feature of The Soviet Union”

do 5 maja

„Breaking the Ice: Moscow Art, 1960-80s”